

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i obwieszczenia
opłacone się
po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr., 6 fen.
w Ekspedycji
przy placu Wilhelm. Nr. 8.
do Redakcyi Ekspedycy
dycy winny być
frankowane.

Środa, 31 stycznia 1866.

Nr 24

POZNAŃ, 30 stycznia.

W Journal de Bruxelles znajduję ciekawą korespondencją z Petersburga, będącą oczywiście programem Rosyan katolików ku rozwiązaniu sprawy polskiej. Niemniej to nigdy wielką dla sprawy naszej nie odznaczało przychylnością, a wspomniany korespondent nie większą radzą dla niej sympatya; tylko stanowisko katolika do mu nieco odmiennych środków niżeli używanych przez Jewjewa i Kaufmanna. Uznając potrzebę szybkiego załatwienia sprawy polskiej, a zarazem i niedostateczność sił saméjże w tym względzie, przychodzi korespondent do przekonania, że moc ościennych mocarstw jest tu niezbędna. Nie chciałby więc protestanckich Prus przez ustąpienie im za darmo króla Kongresówki; radzi więc część téjże wraz z tyrolskimi królów polskiego ofiarować katolickiej Austrii w zamian Galicyą wschodnią. Jakkolwiek nie zdaje się być prawdopodobnym, iżby w Petersburgu seryo o tego rodzaju kombinacji myślano, nie będzie jednakże bez interesu zapewne dla korespondentów poznać się bliżej z rozumowaniem, na którym się kombinacja opiera. Dla tego też podajemy poniżej korespondencją w przekładzie.

W ciele prawodawczém francuskim dziś ma się rozgrywać sprawa posła p. Larrabure, o której wczoraj wzmiankowaliśmy. Nie będzie zapewne przy tej sposobności zbywającą przygodą, iżby mimo to przeciwko niemu, z powodu jego nieważności, wybrano go do wypracowania adresu powiadzenia na mowę tronową dotąd nie wyznaczono, ponieważ rząd nie rozdał jeszcze księgi żółtej, zawierającej najważniejsze dokumenta dyplomatyczne, które główny podadzą wadę do dyskusji. Powodem opóźnienia mają być depezy do Meksyku, z których p. Drouyn de Lhuys wyszukuje, jak zdaje, z niemałym mozołem te właśnie, któreby korzystnie wpłynęły na usposobienie izby. Resztę owych dokumentów zamierza rząd, jak donosi la France, podać dopiero w osobnym dodatku do księgi żółtej. — Indép. belge z dnia 26 bm. wysłało do ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu depezę do posła francuskiego w Stanach Zjednoczonych p. Montholon, polecającą mu objaśnić się, jak kroki gabinet waszyngtoński przedsięwziął w razie, gdyby Francya uznała za stosowne przedsięwzięcie okupacyą Meksyku, lub gdyby wycofała z tamtąd swe wojska. — Jako pomyślny nader dla Francji i Meksyku objaw ze strony rządu notujemy wiadomość o dymisyonowaniu generała Weitzel zpuszczeniu całego 25 korpusu armii.

W Anglii wzmaga się agitacya celem przeprowadzenia klamencie projektu reformy prawa wyborczego. W tym odbywają się liczne meetingi po różnych punktach kraju. W Indiach doszła wiadomość o wybuchu nowych rewolucyj. W senacie włoskim interpelował p. Tecco rząd w sprawie układów toczonych z Rzymem i z powodu uznania królewskiego przez Hiszpanią. W odpowiedzi odparł nam samemu generał Lamarmora zarzut, jakoby rząd zaniechał żądać papieża Apostolskiej wydalenia króla Franciszka z Rzymu, samemu nie zapobiegł skutecznemu szerezeniu się brygandazju w prowincjach włoskich, następnie zakonstatował, że nie Włoch przez Hiszpanią w całym kraju przychylnie to przyjęte.

W Madrycie pomimo stłumienia powstania wielkie państwo wzburzenie umysłów a w kołach rządowych widoczna jest niepokojność. Wojsku rząd nie ufa, na gwardyę narodową także zbyt liczyć nie może. Tymczasem dwór obchodzi

dni galowe z powodu szczęśliwego narodzenia nowego infanty.

Rząd belgijski zamierza podobno wnieść projekt do prawa znoszącego karę śmierci.

Storting norwesk, który co trzy lata zwykłe się zbiera, odrzucił większością 2 głosów wniosek rządowy, aby odtąd posiedzenia corocznie odbywał.

Parlament grecki na dniu 17 bm. rozpuszczony, znów na 22 bm. został zwołany. Trzeci termin rozpoczęcia obrad musiano odłożyć do 26 bm. z powodu, że większa część posłów nie stawiła się na czas.

Marszałek izby poselskiej w Bukareszcie p. Jepureano, który mimo żądania ministrów nie odebrał głosu posłowi Bojeresco, przedstawiającemu z trybuny w czarnych kolorach położenie finansowe państwa, otrzymał natychmiast po ukończeniu posiedzenia rozkaz od księcia Kuzy podania się o dymisyję. P. Jepureano uczynił to, ale zarazem złożył mandat poselski. Tak donosi jeden z dzienników wiedeńskich.

Wczoraj przybyli do Pesztu cesarstwo austriacki i powitani zostali z wielkim uniesieniem. Bacząc na ważność sprawy węgierskiej, postaraliśmy się o korespondenta w Peszcie, który czytelników Dziennika obznajamiać będzie z przebiegiem tamtejszych wypadków.

Wysoka Porta otrzymała z Syrii wiadomość o nowym powstaniu maronickim. Znany Jassuf Karam na czele 1000 ludzi miał wyruszyć w pole dla zwalczania sił tureckich, stojących pod komendą Daud baszy, gubernatora Libanu, któremu rząd posłał w pomoc parę batalionów piechoty i oddział jazdy. Wojsko to złożone z samych prawie chrześcian. Są w niem dwa szwadrony Polaków. Daud basza jest także chrześcianinem, równie jak i Jussuf Karam.

Z Chin donoszą z dnia 15 grudnia, iż cesarzowa matka złożyła rządy, które znów przeszły w ręce ks. Konga. Walka pomiędzy wojskami cesarskim a rokoszami nie ustaje.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencją z Litwy.

Przypatrując się coraz to nowym objawom terroryzmu nowo obudzonego patriotyzmu moskiewskiego przeciw naszemu plemieniu, trudno, nie należąc nawet do niego, ze stanowiska całkiem obiektywnego, wstrzymać się od pewnych reflexy, które zapisujemy w kolumnach naszego Dziennika bez nadziei wprawdzie, aby namiętność moskiewską skierowały na rozsądniejsze tory a nam wyjednały znośniejszą dolę, lecz z potrzeby zakonstatowania naszego stanowiska i zdania w ważnej a blisko dotyczącej nas kwestyi. — Cokolwiek kto powie i jakkolwiek pod tym względem nasze uczucia, niepodobna zaprzeczyć, że dzisiejszy ruch moskiewski, tak dziki, tak nieszlachetny w swych objawach, głównie zwrócony przeciw nam i naszemu istnieniu, odznaczający się nie jak inne wielkie poruszenia mas, wzniosłym nastrojem ducha i pewną wspaniałomyślnością, ale raczej piętnem rozwiózłej i niszczącej mściwości, — że ruch ten, mówimy, jest przecież pierwszym przełamaniem lodów, pierwszym odezwaniem się natury, pierwszą zbiorową prawdą moskiewskiego społeczeństwa, które dotąd żyło oficjalizmem, ko-

chało, nienawidziło, cieszyło się i smuciło na rozkaz cara i jego czynowników. Nie ma się co ludzi; owa rewolucya moskiewska, którą nam tylokrotnie zapowiadano przed wybuchem polskiego powstania, której wyczekiwano i po której się tyle spodziewano dla Polski, jest już faktem dokonany i wstąpiła w życie, nie tak, rozumie się, jak się tego spodziewaliśmy, ani też nie z takim programem, jakiego sobie życzyliśmy, ale cokolwiek bądź, trudno istnieniu jej a nawet potędze zaprzeczyć. Nie jest to rewolucya w sensie rewolucyi zachodnich, rozpoczynająca się stereotypowo zbiegowiskami ulicznymi, tłuczeniem latarni, zgiełkiem ulicznym a kończąca się barykadami, okrzykami wolności i zmianą jakiegoż znielowanego gabinetu, lecz rewolucya straszniejszego, radykalniejszego charakteru społecznego, na której początek patrzymy. Obca dynastyja i oficjalizm radziby ją oszukać, co więcej oszukać świat co do prawdziwego jej znaczenia. Rzucili jej na pastwę Polaków a cały trudny do zaprzeczenia ferment głośniejszy ciągle jeszcze za zbiorowy objaw najpodszytego entuzjazmu przeciw buntownikom polskim. Taktyka ta jednakże długo i trwale powodzenia znaleźć nie może, bo widocznie ruch, mniejsza o to, czy szlachetny, czy nie szlachetny, czy nam sympatyczny, czy nienawistny, sięga dalej, jakby sobie tego skostniała organizacya caryzmu życzyła a burzy cegła po cegle całą hierarchią społeczeńską, na której dotychczasowa Rosya i powaga jej rządu spoczywały. Carat, jak to już dawniej zauważaliśmy, nie jest siebie pewny, stał się wachającym, nie umie już rozkazywać, a tymczasem gotuje sobie na wszelki przypadek Wandę, niszcząc w Polsce i Litwie żywioł miejscowy, słowiański, a zagnieżdżając, o ile się da, element ściągany z prawdziwej swój ojczyzny. Ostatecznie tedy nie prawdopodobniejszego, jak że jednem z dalszych stadiów rewolucyi moskiewskiej będzie starcie się ochlokracyi moskiewskiej z oficjalizmem germańskim.... Nie wdając się jednakże w stawianie horoskopów niepewnej i mętnej przyszłości, zastanówmy się pokrótce nad charakterem i znaczeniem rewolucyi moskiewskiej w obecnej chwili. Jest to bez wątpienia potęga, z którą się obliczać trzeba, ale która z drugiej strony, jak każda tego świata potęga, winna się obliczać także sama z sobą, ze swém otoczeniem, zadaniem i przyszłością. Uderzającą pozostanie rzeczą, że kiedy inne rewolucye noszą cechę i znaczenie wolności, kiedy rozkuwają kajdany, przemazują mściwe wyroki obalonych rządów, zwiastują nowe, swobodne kształty swemu społeczeństwu, — rewolucya moskiewska, radykalna i socjalistowska, robi raczej wrażenie jakiego buntu Murzynów na San-Domingo, aniżeli ra-

Pamiętniki REKRUTA MOSKIEWSKIEGO

Rok 1852 do 1861.

napisał

H. H.

(Ciąg dalszy).

Wydano mi fundusze na utrzymanie moich trzydziestu braterzy do samego T.... Uzyskałem też otwarty list — na jego podwodę dla siebie, — rozumie się za dobrą łapówkę, — także z ową komendą udałem się napowrót ku T..., gdzie byłem w miesiącu kwietniu ... roku dość szczęśliwie. Z udzielonych mi 250 rubli przez s. p. porucznika sto rozszedłem pomiędzy moich trzydziestu żołnierzy, resztę téj summy przy sobie w kieszeni munduru. Lecz Bóg nie chciał, żebym z grabieżą złym sposobem nabytą, miał jaką korzyść; przejeżdżając bowiem przez rzekę Woroneż zgubiłem ją. Gdy przybyłem do T..., władza moja tymczasowa bardzo zadowolona, od niej też otrzymałem podziękowania za wypełnienie obowiązku, jaki na mnie ciążył po śmierci ojca.

Rozdział XI. Translokacya i awans moj.

Gdy po czteromiesięcznej mej podróży z wyżej nadmienionej partyą powrócił, mu i jałem jak niepyszny zdjąć ów galon z mniemanego podoficera stałem się znów żołnierzem, nie

nadługo przecież, bo wkrótce otrzymałem i sumiennie mi się należącego galonek przy kołnierzu.

Wiadomo już czytelnikowi z poprzedniego opowiadania mego, że w roku ... starał się przez władzę wojskową o pozyskanie dyplomu szlachectwa z heroldyi Królestwa Polskiego. Otóż heroldya Królestwa po upływie jakiegoś czasu przesłała dyplom mój do inspektorskiego departamentu (wojennego) ministra w Petersburgu. Inspektorski departament odebrałszy go i postąpiwszy sobie, jak tego porządek wymagał, wysłał go do T.... do tamecznego batalionu, i zarazem wydał rozkaz przetranslokowania mnie na rzeczywistą służbę w stopniu podpraporszczyka (junkra) do szóstego korpusu armii, ówczesnie mającego sztab główny tamże w T....

Pewnego dnia otrzymałem rozkaz przez gefrejtra (dzięsiętnika), bym nazajutrz o godzinie 9 z rana stawił się w kancelaryi batalionowej. Stawiwszy się na termin wyznaczony, zastałem w kancelaryi wielu oficerów służbowych; wkrótce przybył i pułkownik, który uśmiechnąwszy się rzekł do mnie: „Gospodin L...“ — proszę tu do mnie! Zbliżyłem się o trzy kroki. — Cóż pan zrobił, tu na pana z Królestwa przysłano śledztwo? — Nie poczuwam się do żadnej winy panie pułkowniku. — Ej że, przyznaj się pan? —

W pierwszej chwili wprawdzie byłem zatrwożony, nawet zaczerwieniłem się, zaraz przecież pomyślałem sobie — niechby tam coś było, nie takim głosem przemawiałby czynownik.

Niebawem, otworzywszy stolik, wyjął papier niezwykłego formatu i trzymając go w ręku rzekł:

— Czy znasz pan ten „gerb“ (herb)?

— Bardzo mi jest znany i interesuje mnie mocno, odpowiedziałem. Pułkownik wstał z krzesła, a podając mi rękę, rzekł: „Mam honor powinszować panu w imieniu monarchy

od daty dzisiejszej stopnia podpraporszczyka (junkra), również z rozkazu J. C. Mości translokacyi w szósty korpus armii.“

Radość moja była wielką — podziękowałem pułkownikowi za jego życzenia, zaczęłem obrócić się do zgromadzonych oficerów służbowych, pomiędzy którymi było kilku Polaków, przedstawiając mnie rzekł:

„Oto gospoda (panowie), nowo awansowany podpraporszczyk, który translokuje się do armii 6 korpusu, lecz bardzo żałuję, że z mego batalionu wychodzi; takich ludzi spokojnych i wzorowych więcej nam potrzeba było. Zegnam pana, życząc w dalszych postępach czynu (awansu), również polecam służyć wiernie Bogu i carui (cesarzowi).“

Oficerowie poszli za przykładem pułkownika, każdy z nich podał mi rękę (shakehands) składając swoje życzenia.

W końcu prosiłem pułkownika o udzielenie mi na tydzień urlopu, celem umundurowania się i załatwienia własnych interesów. Translokacyą wstrzymano, urlop otrzymałem.

Po upływie tegoż stawiłem się w wyznaczonym terminie w batalionowej kancelaryi, z kąd też zaraz odesłano mnie do głównego sztabu szóstego korpusu armii generała Liprandiego. Z głównego sztabu odesłano mnie do sztabu dywizyi, ze sztabu dywizyi, do kancelaryi pułkowej. Pułkownik tego pułku przeznaczył mnie do ... rot (kompanii).

W kilka dni potem, wezwano mnie do kancelaryi sztabu głównego, gdzie zdawałem egzamin z frontowej służby, i to z przedmiotów następujących: 1) Z taktyki i teorii. 2) O szkole żołnierza. 3) O obowiązkach oficera i podoficera. 4) O służbie obozowej. 5) O ważności sztyldwacha itd.

Na te wszystkie pytania odpowiedziałem dość bystro i szczęśliwie. Na drugi dzień dano mi rozkaz, żebym stawił się na plac musty za miastem. Egzaminowano mnie znowu

dosnego święta wolności. Dążąc do swoich celów, jest rewolucya moskiewska wobec wszystkiego innego niewelującym, despotycznym, niszczącym huraganem bez żadnego ożywczego, jak na dzisiaj, pierwiastku. Nie tylko nie ma żadnego szacunku, żadnego uznania dla praw innych, ale nawet żadnego teoretycznego programu obejmującego jakiekolwiek uznanie wolności. Rewolucya francuzka zrzucając tłumnie głowy, zrzuciła je przynajmniej w imię wolności; rewolucya moskiewska rozwija natomiast dotąd tysiącrotnie gorszy i systematyczniejszy terroryzm... w interesie bezmyślności religijnej a martwości politycznej. Swoboda myśli i sumienia, samorząd polityczny, owe pierwsze litery abecadła wszystkich rewolucji zachodu, nie zapisane dotąd w słowniku rewolucji moskiewskiej... Klątwa wiekowego panowania carów nie przeszła nadaremno nad tym niefortunnym narodem... Niegdyś niszczyli Wasilowie i Iwanowie rzeczypospolite nowogrodzkie, pskowskie i twerskie, wycinali ludność moskiewską i wyprawiali opał, byle tylko sprowadzić podległą sobie społeczność do do jednego mianownika przerażonego posłuszeństwa i bezwzględności uznania boskiego i ludzkiego prawa carów. Dzisiaj przedstawia rewolucya moskiewska widowisko podobne. Te same środki, te same cele. Aby sprowadzić całą, tak różnorodną społeczność owego ogromnego obszaru do jednego mianownika schizmy, nastajaszczą moskiewszczyzny, azbuki moskiewskiej i starego kalendarza, znów tylko mordy, tłumne wywożenia, niszczenie całego plemienia i całej religii. — Jedyna różnica, że dzisiaj zamiast jednego Iwana czy Wasila stugłówna hydra rewolucji osobnego autoramentu, że zamiast despotyzmu jednego tyrauna znajdującego czasem grzeszące miłosierdziem narzędzia, ty i iakrotnie gorszy despotyzm ochlokracji, że to co dawniej wykonywały strach i posłuszeństwo, wykonywa dzisiaj namiętność zamieniona w system. — Cokolwiek bądź jednakże i jakkolwiek sąd nasz o obecnym ruchu moskiewskim wypadnie, powtarzamy raz jeszcze, iż jest po raz pierwszy może samorodnym i niefałszowanym, a nadto stanowi potęgę, która, jak wszystkie potęgi tego świata, nie może jedynie iść za głosem ślepej namiętności, ale winien mieć osobną swą politykę, przekształcać się i modyfikować według potrzeb i okoliczności, według własnego interesu i widoków przyszłości. — Wychodząc z tego stanowiska, mając nadto co więcej wiarę w prędsze czy późniejsze oderwanie się szlachetnej strony ducha i serca ludzkiego, przesyłamy z naszej strony hege- monom dzisiejszego ruchu moskiewskiego, następnym kilku uwag do rozbioru i namysłu, bez względu na to, bez widoków nawet może, aby co mówimy, wywołało jakie praktyczne rezultaty, ale z prostej potrzeby rozmówienia się jedyne, jakkolwiek swobodnego organu polskiego z bezimiennym jeszcze i nieukształconym, ale niewątpliwego istnienia ruchem Rosyi. Ruch tenże, jeżeli chce mieć przyszłość, jeżeli ma ożywić i odmłodzić Słowiańszczyznę i Rosyę nie może się nie wyrzec swęj dotychczasowej natury. Ruch, w którego dotychczasowym programie zapisane krwawymi głoskami ucisk religijny,

ucisk indywidualny, jest, jak nam sami hegemonowie dzisiejszego pseudo-liberalizmu rosyjskiego nie zaprzeczą, negacją całej dotychczasowej historii, wszelkich krwawo i drogo okupionych prawd postępu, istnym antypodem wszystkiego, do czego dzisiejszy świat i ludzkość zmiernają. Dzisiejszy świat dąży nie do zdławienia i do zabsorbowania, lecz do uznania i emancypacji wszelkich indywidualizmów. Potęga, która z tą kardynalną prawdą moralną i polityczną wchodzi w konflikt, wskazuje się na zagubę w obec postępu i przyszłości, choćby nawet, jak dzisiejsza rewolucya moskiewska, rozporządzała wojskiem, biurokacją i fanatycznymi masami. Szkody wypływające z podobnego charakteru ruchu leżą jak na dłoni i dają mu się już teraz nawet we znaki. Przyna każdy, nie zaprzeczą dalej sami przewodnicy dzisiejszego moskiewskiego ruchu, że pierwszym i naczelnym zagadnieniem ich polityki zewnętrznej jest Słowiańszczyzna. Otóż, zaraz na samym wstępie przepaść dzieląca owo naturalne dążenie polityki rosyjskiej od owego pierwszego, naturalnego jej celu! Co za głęboka, co za zasadnicza różnica między charakterem dzisiejszego ruchu rosyjskiego, a charakterem Słowiańszczyzny! Słowiańszczyzna (nie powiemy, aby ku swęj zbiorowej korzyści, ale mniejsza o to, — tutaj zapisujemy tylko fakt), przedstawia wszędzie tam, gdzie się tylko z jakakolwiek swobodą odzywać może, obraznader wybitnych, podejrzliwych względem siebie, zazdrośnych, dążących do uznania, autonomii i samorządu indywidualności plemiennych. Dość przypomnieć sobie Rusinów w obec Polaków, Słowaków w obec Czechów i Morawian, katolickich Illirów i Kroatów w obec greckiego wyznania Serbów, Bośniaków w obec Serbów, Bułgarów w obec tychże samych Serbów. Postęp i cywilizacja, zamiast zacierać między nimi różnice, przywodzą je przeciwie do coraz większej siły i samowiedzy. Niezapominajmy zaś, że owych Słowian pod panowaniem nie rosyjskim jest kilkadziesiąt milionów, że zajmują piękne, żyzne i bogate obszary, nadto że stanowią zawsze, mniejsza o to czy z prawdą, czy z fałszem, prawną i moralną racją każdorazowego wystąpienia Rosyi na zewnątrz. Aby całą ową różnorodność słowiańską zespolić i zjednoczyć, aby ją poprowadzić ku wspólnym celom, na to znajdujemy tylko jedną radę, uznanie i uszanowanie sumienne odrębności każdego z plemion słowiańskich, zaprowadzenie samorządu i gminowładztwa, zespolenie zaś wszystkiego federacją na zewnątrz. Jakże w obec tej Słowiańszczyzny różnorodnej, różnojęzycznej, różnowierczej, różnokalendarzowej i różnoalfabetowej a pragnącej w każdym drobiazgu gorąco i namiętnie uznania właściwej odrębności, ma się dzisiejszy ruch moskiewski, uznający tylko jedną ojczyznę, stworzoną dopiero od dwóch lat oficjalnie, Wszech-Ruś; jeden język, moskiewski; jedną wiarę, schizmę z naczelnikiem w mundurze, ze szpadą przy boku a z czynownikami na usługi, jeden kalendarz, zarzucony przez cały ucywilizowany świat, Juliański; jeden alfabet, sfałszowany przez Piotra starosłowiański? Odpowiedź łatwa zaiste, a czy zgoda między

ową monotonością śmierci a wybujałością z których przeciw pierwsza wskazana na do drugiej, jest rzeczą wykonalną, niechaj rozgają sami hegemonowie rewolucji moskiewskiej. Mogą się wprawdzie pocieszać nadzieją i mogą tuszyć, że knut i nastajaszczy despotyzm są skutecznymi środkami zjednoczenia i przyprowadzenia do zgodnie brzmiącej harmonii choćby najszlachetniejszych żywiołów. Być może, ale pierwsza z Polską powinna ich była przekonać inaczej. Z opór Polaków na polu bitwy nie było dla wieloorganizowanego mocarstwa wojennego rzeczą trudną; nie też dalej nie przeszkadza rewolucji moskiewskiej mścić się na ludności polskiej za przeciw carom i ich despotyzmowi, jaknajszlachetniejszymi środkami. Mogą tedy tłumnie przewozić ludność ską w stepy sybirskie, zaprowadzać schizmę, zwać Wilno Murawiewogrodem a Warszawę Alekserburgiem. Wszystko to można uczynić i osiągnąć środkami wojskowymi i policyjnymi. Nie o to jednakże chodziło i chodzi rewolucji moskiewskiej. Rewolucya moskiewska postawiła sobie danie zruszczenia i zasymilowania całego obszaru znajdującego się pod panowaniem carów. Na to wystarczyła siła wojska i policyi, bo do osiągnięcia podobnego rezultatu trzeba dwóch czynników: szlachetności inteligencji własnego plemienia a dalej zbytku ludności we własnym kraju. Warunków, których Rosya nie posiada. Nie więc Polski zruszczyć, kapitulowała rewolucya syjska i patrzy przez szpary, bez słowiańszczyzny i bez słowiańskiej dumy narodowej, jak dynastia i obcy oficjalizm kolonizują, gdzie nie zna moskiewszczyzny, element wręcz niesłowny, gotując sobie zawczasu przyszłą Wandę, powiedzieliśmy wyżej. Dodajmy teraz do dzisiejszego obszaru Rosyi cały obszar dzisiejszej Słowiańszczyzny, zostawiając zarazem rewolucji moskiewskiej obecny jej, niwelatorski i niszczący wszelkie różnorodności, więcéj owo niepodobieństwo „zasymilowania“ wszystkiego według modły moskiewskiej. Czyż zaś w takim razie rewolucya moskiewska trzymając się dzisiejszej praktyki w obec Polaków znów darzyć jakimi przestrzeniami Słowiańszczyzny „bogaty w kapitały i ludność“ żyjący sąsiedni, byle nie mieć w swém łonie jakich państw, cych harmonią moskiewskiego chóru Czechów, Serbów, Słowaków czy Illirów? Jednym słowem wytrwanie rewolucji moskiewskiej przy dzisiejszym programie prowadzi do moralnego i politycznego surdumu, do wyrzeczenia się własnej istności, zdrady Słowiańszczyzny na rzecz żywiołu obcego. Równie wielkie prawdy moralne jak interes przyszłości Słowiańszczyzny i Rosyi, jak zdrowa i naturalna polityka rewolucji moskiewskiej, nakazują natarczywie zmianę systemu, wolność zamiast despotyzmu, braterstwo zamiast nienawiści, samorząd i gminowładztwo zamiast biurokracji i militarystyki, uznanie wszelkich odrębności zamiast niwelatorskiego niszczenia, federacją zamiast centralizacji. Otóż na

z przykładów bronią, z obrotów i maszerowania, następnie dano mi pluton do komendy; ostatecznie, w czasie defilady ogólnej dowodziłem plutonem. Wszystkie ćwiczenia Bogu dzięki udały mi się bardzo dobrze.

Przy popisie czyli egzaminie byli obecni: Dowódca korpusu, generał Liprandi, naczelnik sztabu, generał J....., naczelnik dywizyi, generał N....., pułkownik mego pułku, P....., dowódca kompanii, G..... Cała świta siepaczy była bardzo zadowolona z mego popisu, który też był już ostatnim. W pułku i kompanii pozostawałem aż do chwili mego wyjazdu do Polski.

Rozdział XII.

Słabość. Urlop. Wyjazd do Polski. W gościnie. Moskwa.

Po ciągłym kilkumiesięcznym leżeniu w szpitalu... dostałem od doktora świadectwo słabości zdrowia, na jednoroczny urlop do kraju służyć mające. Ta błoga nadzieja, że ujrzę mój kraj rodzinny, ta jedna myśl powrotu do ojczyzny, ulżyły mojemu cierpieniu.

Opisami wszystkich szpitali znudziłem czytelnika, w końcu bowiem mego opowiadania, będę miał wiele do wypowiedzenia o warszawskim ujazdowskim szpitalu.

Po odbytych radzie lekarskiej w obecności pułkownika, lekarze uznali, że mój stan zdrowia niebezpieczny, a nawet, że nie mogę w takim stanie pełnić służby; odnieśli się więc do przepisów rady lekarskiej w Petersburgu, a na mocy tychże, zatwierdzony został mój urlop i przesłany do władzy wojskowej głównego sztabu.

Sztab główny przesłał go inspektorskiemu departamentowi wojennego ministra, rozumie się do zatwierdzenia. Wkrótce też znudziło mi się w szpitalu dłużej leżeć; usunąłem się z niego; mając od lekarza świadectwo, jako pod żadnym warunkiem służby czynić nie mogę.

Przybywszy do sztabu, okazałem naczelnikowi moje świadectwo od lekarza; naczelnik podpisał je, odesłał mnie do mojej roty (kompanii), a gdy takowe dowódzcy okazałem, ten zaraz mnie uwolnił od obowiązków służby, poczem zaraz oddałem rzeczy skarbowe. Oczekiwałem dalszych rozkazów, będąc już wolnym u siebie na kwaterze. Wszakże lubo uwolnionemu od służby, dzień każdy stawał mi się rokiem, godzina miesiącem, minuta godziną; wszelkie przyjemności i wygody, jakie mogłem mieć, zdawały mi się nicością, w porównaniu z ciągłą myślą i gorącym pragnieniem powrotu.

Pierwszego stycznia... roku otrzymałem urlop przez inspektorski departament zatwierdzony, zaraz też wyrobiłem sobie w sztabie do samego królestwa obywatelskie podwoje, rozumie się za dobrą łapówkę, starszemu pisarzowi przemieście udzieloną. Otrzymałszy wreszcie pieniądze i otwarty list do przejazdu, wyruszyłem trzeciego stycznia... roku w podróż.

W przejeździe, przybyłem do P... K... w T... gubernii, do obywatela... dymisyonowanego sztabskapitana wojsk rosyjskich, a brata mojej zacnej gospodyni (o czém wyżej); przyjeżdżał mnie tam z wielkim entuzjazmem u państwa...

Była to niedziela. Wieczorem pojeżdżali się goście: kilku obywateli, z pomiędzy których przypominam sobie dwóch braci...; i pop tej parafii. Zagadałem się bardzo z owym popem, nie uszło jednak mojej uwagi, że państwo... wynieśli się do drugiego pokoju, przygotowując przedmioty następujące: Futro z sybirskich niedźwiedzi; buty futrzane, które nogi całe pokrywały jak długie; szkarpetki tuzia wełnianych; parę rękawiczek futrzanych. Wyszedłszy nakoniec, oharowali mi tak piękny i ciepły podarunek na podróż. Przyjmując z wdzięcznością hojny ten dar, najuprzejmiej im podziękowa-

łem. Właśnie też i do wieczery nakrywano; potrzeba było pomyśleć i o mojej toalecie. Zrzuciwszy płaszcz panny, ubrałem się po cywilnemu w rzeczy, które sobie nabyłem w T... sprawiłem, a następnie bawiliśmy się wesoło stole.

Po obiedzie goście się rozjechali; nazajutrz rano rałem się do wyjazdu, pan... puścić mnie niechciał, p... nując mi, bym u niego pozostał do wiosny, że zaś z... odesłał mnie swoim kosztem do kraju. Na to zgodzić się... dną miarą niechciałem; za serdeczną uprzejmość i przy... ność podziękowałem mu bardzo mile i pożegnawszy go, łem się w dalszą podróż ku Tule, a zamtąd przez K... przybyłem do Moskwy. Widok całkiem nowy, oryginalny, winął się przed memi oczyma.

Wieże, kopuły i dzwonnice, różnej wielkości, róż... form i rozmiarów: różnokolorowe, owalne dachy obsy... gwiazdami, seciny złotych bań i prawosławnych krzy... zdała migocą w słońcu promieniami. Miasto Moskwa... w r. 1859 mieszkańców 350.000.

Izwoszczyk (dorożkarz) zatrzymał konie na rogat... stawie), żkąd przydano nam kozaka, aby nam towarzyszył... komendanta miasta, dla zameldowania się, oraz żądani... wych zasilków pieniężnych na dalszą podróż.

Komendant mieszkał w Kremlinie, starożytnej i uf... kowanej siedzibie carów, w środku miasta położonej... do niego przypatrywałem się cerkwiom. Są one po... części pięcio-kopułowe w bizantyjskim stylu zmieszany... tarskim; z fantazją czysto-moskiewską, z jaskrawym... tem na zewnątrz w pasy i przątki, ze złotonemi łachami... zająkowemi gzymsami, itd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czniejsza, bo najuczciwsza polityka; otóż najlepsza propaganda dla niej między Słowiańszczyzną; otóż najwięcej obiecująca siejba przyszłości. Od kogoż maś rewolucja moskiewska, przyjmując zmianę do- chczasowego programu a chcąc dać rękojmą resz- tę Słowiańszczyzny, że zmienia swój charakter i że dotąd zespeli się z jej duchem, winna zacząć dzieło jej pokuty i poprawy, jeżeli nie od tych Słowian, których Opatrzność oddała pod panowanie carów, których dole jak na dzisiaj, jeśli nie szczęśliwą zupełnie, to przynajmniej znośniejszą uczynić może, jeśli nie od Polaków, którym dotąd niebaczną swą arogancją i bezrozumną nienawiścią ciężar zemsty warszawskiej tysiącrotnie dokuczliwszym czyniła?!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył przenieść dyrektora sądu powiatowego Geisberg Sycowa na tenże urząd przy sądzie powiatowym w Oleśnicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, w grudniu.

+++ Katolicy a mianowicie posiadacze ziemscy, szlachta, władani są od trzech lat kontrybucjami, sztrofami i rozma- giego rodzaju wyderkami bez końca i miary. W tym prze- ciągu czasu wzięto od właścicieli ziemskich katolików na- zród 10 pct. a potem po dwa razy 5 pct. od dochodu z ziemi. *) Obliczanie przez rząd dochodu i do tegoż procentów wartość ziemian, bo najdokładniej wyswietla moskiewską sprawiedli- wość i zubożenie katolików. Z każdej włoki **) bez różnicy to ziemia uprawna lub łąka, czy też pastwisko, zarosłe lub nieużytek, piątego procentu kazało zapłacić od 2 rubli i ko- pierek 40 do 3 r. kop. 80 *** a zatem każda bez różnicy włoka biorąc na ogół całość każdego majątku powinaby przynosić czystego dochodu od 48 rub do 76****). Tymcza- sem zwłaszcza w ostatnich latach włoka uprawnej ziemi naj- lepszego gatunku najwyżej 30 r. czyniła dochodu. A że nadto w każdym majątku najmniej trzecia część ziemi, a w większych majątkach i połowa a czasem i więcej jest pod pastwiskiem, łąkami, wygonem i bagniskami, co wszystko ani grosza nie daje dochodu, ztąd mniemany procent piąty co najmniej doró- bnywał a nieraz daleko przewyższał roczny dochód majątku. Za zapłacenie więc mniemanego piątego procentu a tēm bar- dziej dziesiątego zmuszeni byli właściciele katolicy sprzedawać obojno lepszą ruchomość, ostatnie familijne klejnoty i srebra, gdy i tego nie stało, zaciągać długi płacąc najczęściej z lich- wicy procenta, bo pieniędzy brak i kredyt całkowicie upadł. Oprócz kontrybucji i z właścicieli ziemscy katolicy zacią- gają się zmuszeni rozmaite sztrofy. Każdy, choćby niewinny był zamieszany z rzeczą nieszczęsnego powsta- nia, choćby jego niewinność jasna była jak słońce, skazany zo- chodzą na sztrof bardzo znaczny stosunkowo, najmniej 10 pct. zwykle 20 pct. i 30 pct. i 100 pct. podług wyżej przytoco- nego obliczenia. Płacą katolicy i inne i to ciągle sztrofy na- ladane na nich pod rozmaitemi pretekstami, a tych nigdy nie brak, kiedy każdy wyższy urzędnik jest nieograniczonym wła- dzą i prawodawcą i sędzią ostatecznym. Nakładają więc sztrofy generał-gubernator, gubernatorzy i wojenne naczelniki i to każdy podług swej woli i widzieli się i od tego nie ma rekursu i apelacji. Płacili wreszcie właściciele ziemscy katolicy roz- maite wyderkafy jako to: na utrzymanie wiejskiej straży (a te pieniądze poszły do kieszeni czynowników, bo wieśniacy darmo powinniść odbywali), za zabite podczas powstania kozackie konie, za spalone podczas bitew domy lub wsie, za zabrane przez powstańców z magazynów zboże i t. p. i to w takiej ilo- ści, jaką podobało się wielkorządcy absolutnemu naznaczyć. Jeżeli zaś zważymy, że te straszne opłaty należało uiścić z ma- jątków zrujnowanych przez rabunek moskiewskiego żołdactwa, przez ciągle podczas powstania pobory w żywności i pienią- dzech na rzecz wojska moskiewskiego, — że wiele bardzo ma- jątków zostawało pod sekwestrem, po którym tylko gołe ściany właścicielom pozostały, że przez dwa ostatnie lata był po- szechny nieurodzaj, a będziemy mieli acz słabe wyobrażenie tego zubożenia, nędzy i zniszczenia, do jakiego rząd moskiew- ski doprowadził właścicieli ziemskich katolików. Cel tego ja- ny: wywłaszczyć katolików a ich miejsca osiedlić schizmaty- kami.

Katolik nie może tu nabyć majątku sprzedawanego za- ruzgi w publicznej licytacji, zostawiono to tylko schizmatykom i protestantom. Kaufmann w objazdach po guberniach po- tarza obywatelom, że powinni zostać ruskimi, (a w języku rządowym znaczy to przyjąć schizmę), że inaczej nie ma im tu miejsca, a powinni wynieść się ztąd a miejsce swoje Moskalom odstąpić. Gdy jednak te słowa i insynuacje pozostały bez skutku, poczęto gwałtem zmuszać katolików do sprzedawania majątków Moskalom. Zmuszono już do tego w mohylew- skiej i witebskiej guberniach trzech większych posiadaczy księ- ła Lubomirskiego Hołyńskiego i Sołtana. Mówią toż samo i inni, ale nie pewnych wieści nie chcemy po- tarzać.

Duchowieństwo katolickie, prześladowane na każdym kroku, w kontrybucji i sztrofach pominięte nie jest. Naprzód wzięto z pensji którą skarb w miejsce zabranych funduszy

*) Właściciele ziemscy innych wyznań albo wolni byli od opłaty kontrybucji, albo płacili 1%, pct. i to od dochodu tak oblicza- nego, że ten w stosunku do majątków katolików i czwartej części nie wynosił.

**) Włoka morgów 30 a diestynat rosyjskich 20 zawiera w sobie. Podział ten z rządu powiatami, nibyto przez wzgląd na ro- zmaite gatunki ziemi i inne warunki ale i to dowolnie.

***) Do poborów kontrybucji liczy rząd dochodu z każdej włoki od 48 do 76 rub., a przy wykupie ziemi włościańskiej z włoki upra- wnej ziemi najwyżej 24 rubli aż do 12 rubli za gorsze gatunki. Oto róbka moskiewskiej sprawiedliwości.

płaci, 40 pct., co wyniosło z dycezy wileńskiej przeszło 27,000 rubli, ze żmudzkiej przeszło 25,000 rubli, z mohilewskiej 10,000 rubli i z mińskiej prawie tyleż. Po zrobieniu tabeli pomienio- nej kontrybucji niektóre klasztory skasowano. Rząd pomimo to, że całe ich mienie zagarnął, że etatową sumę na ich utrzy- manie przeznaczoną do skarbu wcielił, kazał jeszcze żeby przypadającą na te klasztory kontrybucją pozostałe ducho- wieństwo zapłaciło. Oprócz kontrybucji duchowieństwo cią- głami okładane jest sztrofami. Jakiś wyżej wspomnieli biskupa Krasieńskiego pensja po większej części obraca się na sztrofy, a on na wygnaniu doświadcza nędzy. Od czcigodnego biskupa Wołoczewskiego wydarto już sztrofów kilka tysięcy rubli, ostatni znany powszechnie za odwiedzenie przytułku sierot w ilości 1000 rubli z aresztom dwutygodniowym, od rzą- dzącego wileńską gubernią prałata Bowkiewicza wydarto 500 rubli sztrofu za to, że w dyrektoryum dycezał. na r. 1866 pod dniem 8 maja wspomniano imieniny biskupa Krasieńskiego i modlić się zań polecono.

Przekroczenia za które biskupi skazują się na sztrofy, są: po- zwolenie dane przez nich choćby przed laty na zbudowanie lub reparację kaplicy albo filii, naznaczenie do takich kaplic lub filii kapłanów, w których niby to podług jakiegoś prawa (które nigdy nie istniało) kapłan być nie powinien, przyjęcie do se- minaryum lub nowicyatu kandydatów bez pozwolenia rządu itd. itd. Kapłani poddawani są sztrofom: jedni za to, że nie noszą lub przedtem nie nosili krzyżów, na pamiątkę wojny krymskiej ustanowionych, inni za wykład nauki religii w szkoł- kach nie po rusku, za wyjazd na uroczystość do sąsiedniej pa- rafii bez biletu policyi, inni za lada donosem z rzeczy powsta- nia, choćby byli najniewinniejsi. Sztrofy rzadko się ograni- czają na 25 albo 50 rubli a najczęściej 100 rubli i więcej, — tak, że nie raz na opłatę i ruchomośćkę sprzedać i dług zaciągnąć kapłan jest zmuszony.

W każdym kraju, w każdej społeczności nawet na pół dziki, umowa, kontrakt jest rzeczą świętą. Rząd zaś mo- skiewski w stosunku do katolików tutejszych, nie zna nie świę- tego. Skarbowe fermy około 1860 r. oddano w dzierżawę z publicznych targów na termin od 24 do 48 lat. Na urzędzie gospodarstwa, postawienie nowych budowli, które we wszy- stkich fermach przez administrację rządową do ostatecznej ruiny były doszły, każdy dzierżawca ogromne poniósł koszt. Wielu cały swój fundusz w to włożyło, inni posprzedawali wła- sne ziemskie majątki, aby w wydzierżawionych od skarbu fermach lepiej się urządzić. Aż w tēm zaledwie po upływie lat kilku wychodzi rozkaz wypędzenia ze skarbowych ferm wszy- stkich katolików, protestantów zaś i schizmatyków zostawiono a nawet odjęte katolikom fermy tym ostatnim oddać polecono. Dla wzoru jeden tylko przytoczymy przykład. Kasprzycki oby- wateł gubernii wileńskiej przed kilku laty w tēże gubernii w powiecie święciańskim wziął w dzierżawę na lat 48 cztery skarbowe fermy. Własny swój majątek ziemski sprzedał, a wzięte zaś około 20,000 rubli sr. na urządzenie pomienio- nych ferm obrócił. Jakoż postawił nowe piękne budowle i za- prowadził odpowiednie inwentarze. W roku zaś 1864 w czasie samych żniw wypędzono go z dzierżawy, zatrzymano całą ru- chomość i inwentarz do czasu obliczenia się ze skarbem, jak gdyby on skarbowi a nie skarb jemu wyrządził krzywdę, nie wydano mu wreszcie złożonej przezeń kaucji pieniężnej, zra- bowano go zatem, złupiono w dzień biały i na publicznej drodze, i tēm do nędzy z liczną rodziną przywiedziono. Dotknięty tak dzika niesprawiedliwością i tak krwawą krzywdą nagle zakoń- czył życie, a tak nędzą nieszczęśliwej rodziny jego ostatecznych doszła granic. Historia Kasprzyckiego, jest historią wszy- stkich tego rodzaju katolików dzierżawców, a było ich na Litwie i Białej Rusi najmniej kilka tysięcy. Skarżyć się na ten bar- barzyński gwałt i rabunek, poszukiwać krzywdy, szukać spra- wiedliwości u postępowego rosyjskiego rządu rzecz próżna. Kilku, co się skarżyło, odmowną otrzymało odpowiedź, reszta lęka się skarżyć nawet, bo pod lada pretekstem za to zuchwal- stwo można dostać się do kozy a ztamtąd odbyć podróż na Syberję. Do Boga więc tylko apelacja i ta nie chybi, wie- rzymy, że przez niego sprawiedliwość w swoim czasie wymie- rzoną zostanie.

Zgromadzenie siostrzynek ubogich zaprowadzone na Li- twie i Białej Rusi przez śp. Dąbrowską posiadało w główniej- szych miastach i miasteczkach tych prowincji domy przytułku dla starców i sierot katolickich. Zbawienne to były zakłady, bo dawały opiekę niedołęztwu, a działwę opuszczoną nie tylko strzegły od zepsucia, ale wychowując w zasadach wiary ś. i wdrażając do pracy przygotowywały ich na dobrych Chrze- ścian i pożytecznych członków społeczeństwa. Właśnie dla tego rząd skasował to zgromadzenie, starców i sieroty rozpe- dził, a domy z całym urządzeniem wewnętrznym zagarnął, choć to była własność katolików, bo z ich prywatnych składek, i dla dobra współbraci nabyta. Obecnie obrócono te domy na przytułki schizmatyckie, w których sieroty gwałtem do schizmy nawracają.

Wypowiedział rząd wojnę wszelkim godłom katolickiej wiary, jak różaniec, szkaplerze, krzyże i t. d. Nie dawno, jak nam donosi z Kowna wiary godna osoba, miejscowy wice-gu- bernator Lwow, zwiedzając jeden ze szpitali tego miasta, zer- wał w obecności gubernatora różaniec z piersi służącej te- goż szpitala, a od siostr miłosierdzia domagał się by, te róż- zańca nadal nie nosiły. Tenże sam wice-gubernator znajdujący się w sali chorych krucyfiks usunąć rozkazał, a tylko przynosić wówczas, kiedy przychodzi kapłan dla opatrywania chorych. Kaufmann w objęzdzie gubernii kowieńskiej, jak gloszą miej- scowe gazety, w jednym domie gminnych zgromadzeń po- strzegł krucyfiks na stole i wnet pod pretekstem, że to niewła- ściwe miejsce, polecił zawiesić w lewym rogu pokoju od wej- ścia tj. tam, gdzie u schizmatyków wieszają się obraz. Za przy- kładem i z rozkazu wyższych władz żołdaci i zandarmi nie raz zdzierali z piersi ludu różaniec i szkaplerze. Krzyże po dro- gach, w miastach i miasteczkach zwłaszcza pamiątkowe, jak jubileuszowe lub z powodu zarazy postawione obala rząd i ni- szczy. Ale za to rozsyła do gmin wiejskich i szkółek schizma- tyckie obrazy, medaliki i krzyżyki z napisem: nie opuszczaj

pr'a w osła wię, i te gwałtem kupować i nosić ludowi katoli- ckemu rozkazuje.

Przedewszystkiem stara się rząd ojcowski ludność katoli- cką skazać i zepsuć przez owe szkółki bezbożne. (Narodnej uczyliści), a szczególnie przez rozszerzenie pijaństwa, które osobliwszej opieki rządu doznaje. Zabroniono kapłanom gro- mić pijaństwo a tēm bardziej zalecać trzeźwość. Przystapie- nie tego zakazu uważa się i jest karane jako zbrodnia stanu.

Szlachta katolicka, która na Białej Rusi prawie wyłącznie ludność katolicką stanowi, bo mało jest wieśniaków katolików, a tak tam jak i na Litwie jest przedstawicielką inteligencji i kraju, wyjątkowym sposobem jest prześladowana. Chodzi o jej zniszczenie. Syją się więc ukazy jedne od drugich dzik- sze, jedne nad drugie niesprawiedliwsze. Wyszedł niedawno ukaz, mocą którego w wielu rodzinach szlacheckich ojcowie, synowie starsi i najmłodszy są szlachtą, a synowie średni chło- pami tj. muszą zapisywać się do stanu podatkowego. Nie łat- two to pojąć zwyczajnym rozumem, na wymyślenie czegoś po- dobego potrzeba było moskiewsko-mongolskiej cywilizacji i sprawiedliwości. Objasnienie tych i tym podobnych przewro- tnych rozporządzeń istnych tygrysich skoków, na pożarcie ty- siągów obliczonych, zajęłoby wiele miejsca i czasu.

Na zakończenie dodać musimy, że katolicy w naszych prowincjach zredukowani zostali do rzędu pariasów. Wyjęci jesteśmy z pod prawa, ono dla nas nie istnieje. Mamy tylko nad sobą samowładnych carów, tylu ilu jest czynowników mo- skiewskich od Kaufmanna aż do cyrkulowego naczelnika poli- cyi (prystaw). Wola ich jest dla nas prawem jedynym. Robią z nami, co się im podoba. Mogą oni każdego katolika poniżyć, dręczyć i krzywdzić bezkarnie, owszem, to się im za zasługę poczytuje; — mogą pozbawić mienia, swobody a choćby i za- mordować. Nie zabijają oni wprawdzie od razu, przynajmniej w ostatnich czasach, ale iluż to niewinnych zamordowali po- wolną śmiercią i mordują codziennie! To tylko Bóg policzy!

Oto jak nieprześladuje rząd rosyjski kościoła katolickiego! Skreśliłszy wierny obraz rozporządzeń i czynności rządu i cierpień kościoła. Przynajemy, obraz to nie zupełny, ale prawdziwy. Świat patrzy na to wszystko obojętnie, ale Bóg miłosierny widzi i nieopuszcza nas! Do niego się uciekamy. Wzywamy też wszystkich braci katolików, aby nas modłami swemi wspierał raczyli. Jeżeli Bóg będzie z nami, któż prze- ciwko nam, — i cała potęga piekła nic nie dokaze! W Bogu nasza siła, osłoda i nadzieja! In Te Domino speravi et non confundar in aeternum.

PS. Doszła do nas wiadomość z pewnego dosyć źródła, że rząd rosyjski dzieło wytepienia ludności katolickiej i pol- skiej w tych prowincjach zamierza prowadzić dalej, i to na wielką skalę, — że już sformowano rejestra do przesiedlenia w głąb Rosji i Syberji całej ludności wielu wsi szlacheckich, (które tu okolicami się zowią), a po nich zapewne i włościań- skich, i to sposobem wyżej opisanym. W r. 1863 lord Pal- merston na zarzut zrobiony w izbie gmin, dla czego rząd an- gielski, który w obronie Grecji wystąpił zbrojnie, nie robi tego względem Polski? odpowiedział: bo Turcja zamierzała ludność grecką przenieść do Egiptu a na jej miejsce osadzić Fellahów, czego Rosya nie zrobi. Otóż niech się otworzą, przynajmniej teraz, oczy rządowi angielskiemu i wszystkim, którzy nie chcieli widzieć prawdy, i niech się przekonają, że Rosya nie tylko myśli całą ludność katolicką, polską ztąd wy- siedlić, ale jeszcze tęże ludność przez więzienia, męczarnie podróży, osiedlenie w pustych stepach w zabijającym klimacie wytepić, a kraj nasz napół dzikim ludem moskiewskim zasie- dlić. Ażali Europa będzie patrzeć obojętnie na to dzieło dzi- kości i barbarzyństwa, jakiego od czasów pogańskich nie było przykłądu, ażali pozwoli, żeby w środku Europy odbywało się powolne, wyrafinowane i najdziksze morderstwo i rzeź całej ludności i to w sławionym 19 wieku? Kiedy powieszono kil- kuset, świat się oburzał, — kiedy mordują tysiące daleko okrutniejszym sposobem, czyż żaden głos się nie odezwie? Biada nam! Dowiadujemy się także, że w guberniach mohylewskiej i witebskiej postanowił rząd wielu obywateli i to zna- cześniejszych zmusić do sprzedania majątków Moskalom, już sformowano rejestra w tym względzie i rozesłano do władz miejscowych, te zaś przywołują obywateli w pomienionych re- jestrach poumieszczanych, objawiając im rozkaz rządu, żeby w ciągu dwóch lat sprzedali swe majątki, i to po upływie tego czasu będą przymusowo wywłaszczeni. I to środek wy- tepienia ludności katolickiej, polskiej równie barbarzyński.

Paryż, 26 stycznia.

L'exposé de la situation co do zewnętrznych spraw Francji, nie objaśnia ani jednego przedmiotu dotknię- tego w mowie cesarza. Główni redaktorowie dzienników po- święcają mu wstępne artykuły i kruszą kopie o punkta wymie- nione w ostatniej korespondencyi Dziennika Poznań- skiego. Polemika ta, jak się domyślić łatwo, jest nadzwyc- zaj ogólna i tylko C. Duvernois w Presse pozwolił sobie w odpowiedzi przytoczyć mowę tronową z 1847 roku, nadmie- niając, że w owęj pono na chwilę przed burzą, która zmioła tron lipcowy, Ludwik Filip był również zadowolniony ze swoich rządów i ministrów.

Księga żółta nie została jeszcze rozdana członkom izb, ministeryum bowiem pragnęło doczekać się wiadomości, jakie dokumenta kongresowi Stanów Zjednoczonych przedstawio- nemi zostały. Milczenie w Paryżu na nic by się już nieprzy- dało w obec publikacji w Ameryce, ale orzech zgryść zawsze nie miło, i rząd tutejszy odwleka komunikacje izbom w oczekiwaniu lepszych nowin z Ameryki. To co wiadomo, w każdym razie wystarczy gotującemu się do ataku panu Juliuszowi Favre i Thiers. Noty pana Seward świadczą, że nawet po opuszczeniu Meksyku przez wojska francuskie gabinet waszyng- toński nie uzna cesarza Maksymiliana, że zagroził interwencyą, gdy szło o usadowienie się Francuzów w Sonorze i skłonił Na- poleona III do wyrzeczenia się opieki nad owym często wspo- minanym doktorem Guinez, gdy miał służyć za pokrywkę an- nekcyjnych projektów. Wiadomości te wywierają nie najle- pszy wpływ na opinię Francji, która przewiduje, że jej trzeba

będzie spełnić kielich goryczy kropla po kropli, ale aż do dna. Wojny jednak nie ma się czego obawiać, gdyż Stany Zjednoczone bynajmniej takowej nie pragną i czekać będą, jak dotąd czekały, tęp cierpliwiej, skoro raz wreszcie termin ewakuacji Meksyku oznaczony zostanie. Jenerał Schofield wrócił tu, widuje cesarza i pana Drouyn de Lhuys, a wybór barona Saillard na nadzwyczajnego wysłańca do Maksymiliana jest dowodem, że Napoleon sam wziął rzecz w rękę i nie chce w tej sprawie zostawać na łasce dyplomatów finansistów. Opowiadają za pewne, że pan Saillard wyjechał bez najmniejszego swistku papieru z ministerium i instrukcje wziął wprost z ust cesarza. Baron Saillard jest człowiek nieskażonej uczciwości i nieugiętego charakteru, wygląda raczej na rotmistrza niż dyplomata i używaniem bywa zwykle do misy, gdzie rzeczy w bawelnej obwijają nie należy. Sądzić można, że od niego cesarz dowiódł się o rzeczywistym położeniu Meksyku, o którym bynajmniej nie wiedział, jak się sam przyznał ex-ministrowi Anglii w tamtym kraju.

Wojna domowa powstaje na raz w pośród kongregacji żydowskiej, wolno-mularskiej i dysydenckiej. Młodzi dzielą się od starych, a nie mogąc stawiać osobnych kaplic protestują. Ciekawym jest nie to, że rząd do wszystkich tych nieporozumień się miesza, lecz że to czyni na mocy praw, na które wszyscy ci panowie się powołują, ilekroć idzie o ścieśnianie wolności katolickiego kościoła. Niedawno by usunąć z posady niemieckiego mu pastora pana Paschoud, konsystorz ewangelicki, w którym dominuje pan Guizot dał mu emeryturę, o którą pan Paschoud nie prosił. Ztąd apel do ministra wyznań i decyzja, że konsystorz bez wiedzy rządu takich wybrków pozwalać sobie nie powinien.

Po jakimś takim zbliżeniu się do cesarza książe Napoleon znów oddał się z Paryża. Nowe nieporozumienie miało miejsce w czasie bytności królestwa portugalskich. Książe przybył na obiad w czarnym fraku, a zaproszony przez cesarza by wdział mundur, pojechał do siebie lecz na obiad nie wrócił. Do rady prywatnej cesarz go nie wezwał tak prędko, a samą prezydenturę wystawy zdaje się, że książe znów nie przyjmie. Ubolewać przychodzi nad brakiem harmonii pomiędzy kuzykami, która wychodzi na wierzch przy lada okazji od czasu sławnej mowy w Aiaccio. Cesarz le d'oux enteté, jak go własna matka nazywała, żądał, by książe przyznał się do winy; książe ze swej strony uważał się za pokrzywdzonego niesłusznie i aktu skruchy uczynić nie chciał — inde irae nie mówiąc już o różnicach zapatrywań się politycznych.

Pogłoski o wejściu do ministerium pana Laity są bez podstawy, gdyż pan Laity choć lubiony z młodych lat przez cesarza nie ma potrzebnych do podobnego urzędu zdolności. Pracowano czynnie nad wysadzeniem z posady nielubionego od kolegów pana Daruy i zastąpieniem go panem Lagueronniere, ale i to się nie powiodło, gdyż cesarz z jednej strony lubi ministrów, których stworzył z niczego, a z drugiej rad pokazać pp. Rouher i Lavalette, że nie są wszechwładnymi i że nie oni rządzą, ale on. Pan Rouher, jedyny mówca ministerjalny po śmierci pana Thuillier, pragnąłby wykierować się na prezesa ministerium, jak niegdyś pan Thiers, Guizot, lub może i jest głównym instygatorem koalicji dzienników jak France, Presse i Epoque żądających, by ministrowie nie przez zastępców odpowiadali w izbach. Tym sposobem stałby się ministrem kierującym a z czasem ministrem odpowiedzialnym.

Komendant poddywizy wojskowej w Konstantynie wydał rozporządzenie do władz w Blidah, by wezwali żołnierzy batalionu zagranicznego do zaciągania się do jednego lub dwóch batalionów, które strzedz będą bezpieczeństwa osoby Ojca świętego. Ochotnicy będą pobierać płacę taką, jaką pobierają wojska francuskie konsystujące dziś w Rzymie, a służba ich w tych batalionach liczyć się tak, jak gdyby byli w wojsku francuskim.

Izba prawodawcza zatrudnia się sprawdzaniem wyborów; na pierwszej jednak sesji można było spostrzedz, że spory będą zaprawne żółcią i burzliwe. Pan Favre, Pelletan i Garnier Pages zarzucali nielegalność wyboru pana Walewskiego, który będąc senatorem starał się o wybór na deputowanego, i na mocy tego precedensu wywiedli doktrynę, że deputowany izby nie podając się do dymisji, również o miejsce deputowanego w innym obwodzie elektorálním starać się może. Byłby to wyborczy sposób dla opozycji odnoszenia się przy każdej nowej elekcji z panem Thiers lub Favre i zwalczania z ich pomocą kandydatów, podrzymywanych przez rząd. Pan Rouher odpowiedział jak zwykle gwałtownie, pogardliwie, impertynencko lecz bez konkluzji, zostawiając kwestyą prawną nierozstrzygniętą.

PRUSY.

Berlin, 29 stycznia. Wedle Hamburger Nachrichten rząd pruski żądać czyniąć życzeniu rządu rosyjskiego podjął się pośredniczenia w Rzymie przez posła swego w sprawie znaną p. Meyendorffa.

Temi dniami umarł w Poczdamie znany król dyrektor ogrodnictwa p. Lenné.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 stycznia. Rząd rosyjski dokonawszy w ziemiach polskich dzieła przewrotu społecznego na polu materialnych stosunków, dotyczących posiadania ziemi, przybrał w szatę postępu i reformy, która przecież dziś nikogo zdziwić nie zdolna, posunął się dalej; jak to widoczna z ostatnich dwóch ukazów, dąży on otwarcie do radykalnego przestoczenia zasadniczych podstaw narodowego bytu naszego i zaczyna od dwu najważniejszych czynników na polu duchowego rozwoju narodu, a temi są kościół i szkoła. O reformie stosunków kościoła obszernie była mowa po ogłoszeniu ukazu o zniesieniu beneficjów itd. itd. Dziś nad świeżym ukazem, zatwierdzającym ustawę o szkołach gimnazjalnych zastanowić się wypada.

Podział szkół na klasyczne i realne, na siedmioklasowe gimnazya i czteroklasowe progimnazya, oraz zamiana dotych-

czasowych szkół powiatowych na progimnazya (klasyczne lub realne), wreszcie oddanie pod decyzję komisji rządowej oświecenia publicznego, jakie szkoły gdzie mają być urządzone z uwzględnieniem potrzeb miejscowych oraz liczebnego stosunku ludności, w ogóle wszystkie „przepisy ogólne“ w rozdziale pierwszym rzeszonej ustawy zawarte, są to reformy, których rzeczywiste znaczenie i doniosłość dopiero w praktycznym wykonaniu okazać się może. Również w rozdziale drugim, dotyczącym składu osób, które mają należeć do zwierzchności i reprezentować siły uczące czyli wykładowe, oraz określającym szczegółowo atrybucje inspektorów i potrzebne kwalifikacje nauczycieli, tendencje rządu wybitnie się nie wyróżniają.

Natomiast w następnym rozdziale trzecim, zawierającym co do wykładu nauk szczegółowe przepisy i rozporządzenia, dążność rządu aż nazbyt jest jawną. Połączenie w dwa osobne wykłady, oddzielnie od wykładu historii powszechniej i geografii powszechniej, historii Rosji i Polski, oraz geografii Rosji i Polski, które to przedmioty tylko w języku rosyjskim mają być wykładane; dalej w rozdziale czwartym art. 47 zawarty przepis, mocą którego do najniższej klasy gimnazjów i progimnazjów klasycznych czy realnych tylko dzieci po polsku i po rosyjsku czytać i pisać umiejące przyjmować wolno; wreszcie uwaga do art. 60 dołączona, iż egzamina osób postronnych z gimnazjalnego kursu, nasamprzód od języka i literatury rosyjskiej zaczynają się, a w razie niedostatecznej znajomości tych przedmiotów osoby te od dalszego egzaminu mają być usunięte; wszystko to charakterystyczne rysy, świadczące o duchu i celu ustawy wymownie, i usuwające potrzebę wszelkich komentarzy w tej mierze. Artykuł 13 ustawy pozwalający komisji oświecenia wybór wykładu języka niemieckiego lub francuskiego dla każdego gimnazjum z osobna, dziwić może zaiste; dziś, gdzie każdy człowiek wykształcony oba te języki znać winien ograniczenie to wielkiej jednostronności jest oznaką.

Niemniej charakterystyczną cechą tendencyjności ustawy jest rozporządzenie w art. 34 zawarte, dotyczące kursu, o zasadniczych prawach cesarstwa i oznaczeniu różnych władz rządowych w cesarstwie i królestwie, jaki w najwyższej klasie gimnazjów ma być wykładany. Nasamprzód nauka prawa i w ogólnych pojęciach i w specjalnych kodeksach zawarta, należą wyłącznie do wydziału nauk uniwersyteckich; druga zaś część tego wykładu jest jakoby anachronizmem, wspomnieniem może czasów paskiewiczowskich, gdy młodzież polską po instytutach szlacheckich uczono na pamięć całego szeregu osób carską składających rodzinę, również całego stopniowego następstwa wszystkich dostojników i urzędników wojskowych i cywilnych, słowem całej klasowej drabiny czynowniczek. Przypomnieć tu tylko jeszcze wypada, że ustawa powyższa wyłącznie szkoły dla ludności polskiej obejmuje.

ROSYA.

— Czytamy w Journal des Bruxelles następującą korespondencją z Petersburga datowaną z 18 bm.:

„Rząd rosyjski prowadzi dalej w prowincjach zachodnich rozpaczone dzieło moskwiczenia z wytrwałością, która tylko wzrasta w miarę napotykanich trudności. — Zamiary jego co do Królestwa Polskiego mniej są ustalone. Przed powstaniem imperator Aleksander gotów był nadać mu zupełną niezależność z w. księciem Konstantym jako królem, a nawet z wyjątkiem na Baltyk. Dziś opinia publiczna w Rosji domaga się zupełnego wcielenia królestwa do imperium. — Rząd zaniechał swego pierwotnego projektu, ale wacha się z wykonaniem żądań stronniactwa centralistów: status quo niepodobien do utrzymania przez czas dłuższy.

„W obec podobnego położenia rzeczy postawiono inny projekt: bieg Wisły obrany być ma za linię graniczną; prowincje po prawej stronie rzeki położone wcielone zostaną do imperium; brzeg lewy ustąpią Prusom. — Ten projekt był pilnie roztrząsany; nie zaniechano go dotąd, lecz napotyka on wiele trudności. — Rosya widziałaby z niezadowolnieniem ustąpienie przez imperatora Aleksandra części swych dzierżaw bez wynagrodzenia; Polacy widzieliby w tym zniszczenie wszelkich nadziei. Zwalając dzieło kongresu wiedeńskiego danoby Europie powody do skarg; same Prusy więcjby traciły niż zyskiwały na tym nabytku. — Stałyby się one mniej jednolitemi i stworzyłyby sobie nie mało kłopotów. W ogóle projekt nikogo by nie zaspokoił a wzbudziłby niezadowolenie wszystkich. — Niepotrzeba wszakże opuszczać tej myśli bliżej się w niej nie rozpatrzywszy. Przy pewnych zmianach da się ułożyć na téjże podstawie inny projekt zdolny bardziej zadosyć uczynić tak żądanom ludności jak interesowi rządów, tak zasadom narodowości, jako też słusznym drażliwościom Europy.

„Dla czegoż imperator Aleksander, zamiast ustąpienia bez żadnego wynagrodzenia lewego brzegu Wisły Prusom, nie miałby go raczej ofiarować z tytułem króla polskiego cesarzowi austriackiemu w zamian za wschodnią część Galicji. — Wiadomo, że San przedziela Galicją na dwie prawie równe części; na brzegu prawym Rusini stanowią ogromną większość. Są oni nader nieprzychylni Polakom i domagają się podziału Galicji we względnie administracyjnym na dwie odrębne prowincje. Są oni wybornie względem Rosji usposobieni i nie robiliby żadnych trudności co do wcielenia do niej.

„Galicja zachodnia połączona z częścią obecnego Królestwa Polskiego utworzyłaby państwo jednolite, które zastąpiłoby z korzyścią obecną królestwo. Cesarz austriacki a król polski, koronowałby się w Krakowie tak jak w Peszcie i Pradze. Przy organizacyi, na drodze wyrabiania której znajduje się Austria, Królestwo Polskie nie miałoby żadnej trudności utrzymania swęj autonomii. /Już w wiekach średnich sposterzamy dążność do połączenia na jednej głowie korony polskiej, węgierskiej i czeskiej; zgadza się to w zupełności z naturą rzeczy, a co się nie udało w wiekach średnich, mogłoby się wybornie w naszych czasach skuteczniej. Okoliczności sprzyjają dzisiaj temu jak najbardziej.

„Zaiste Polacy nie widzieliby w wykonaniu tego planu wykonania wszystkich swych nadziei. — Nie byłyby to dawne

granice rzeszypospolitej, nie byłaby to zupełna niepodległość. Jednakże, jeśli się z zimną krwią zastanowimy nad rzeczą, jeśli zwrócimy uwagę na nieuniknioną wszelkiego rodzaju konieczność, która nami pomimo nas rządzi, przyznamy, iż w wszystkich kombinacyi, które proponowano, ta może najbardziej zdolną jest zadosyć uczynić słusznym nadziejom Polaków ona też najlepiej odpowiada potrzebom Rosji. — Zamiast ustępstwa znacznego terytorium bez wynagrodzenia, imperator Aleksander nabywa prowincya, której posiadanie z tysiacych względów nieskończenie jest pożądane. Znajdzie on tam wielkie zasoby, a przedewszystkiem znajdzie tam to, co Kaufmann i Bezaki napróżno utworzyć usiłują w podwładnych sobie prowincjach, a mianowicie ducha publicznego, na którym mogłoby się oprzeć. — Wreszcie, mówiąc nawiasem, jest w ta nauka, z którejby wielkorządcy wileńscy i kijowscy korzyści mogli. — Austria nie uciekała się nigdy do gwałtu dla narzucenia języka niemieckiego, tęp mniżej używała siły przeciw kościołowi katolickiemu; ograniczyła się ona jedynie do sprzecznegacza i utrzymywania równowagi między sprzecznymi dążnościami, a przyszła jednak do godnego uwagi rezultatu, że ze wszystkich części dawniej rzeszypospolitej nie ma żadnej w którejby dążność odbudowania Polski na mniejsze powodzenie rachować mogła jak w Galicji wschodniej. — Uważaj także, iż greko-unicy, którzy pozostali wierni Stolicy Apostolskiej, dają nieporównanie większe dowody energii w walce z wiołem polskim niż greko-unicy, których w r. 1839 oderwało przemocą od kościoła katolickiego.

„Byłaby to więc dla Rosji wyborna granica, któraby żadnych niepokojów nie przyczyniała; byłaby to przytępienie na którąby się można oprzeć w walce z separatystycznymi dążnościami Polaków. Austria ze swej strony nie mogłaby uskarżać. Królestwo Polskie obejmujące połączone nareszcie Warszawę i Kraków miałoby nieporównanie większą w oczach cenę, niż prowincja Galicji pełna sporów, które Lwów przeciw Krakowu podejmuje. Węgry winszowałyby sobie, orzeł biały obok nich skrzydła swe rozwija, a huzarzy węgierscy prędko się na polu walki z polskimi ułanami pobrata. Słowianie austriaccy cieszyłoby się z uniknięcia niebezpieczeństw dualizmu; cała monarchia austriacka oparłaby na trwałych podstawach. Europa nicby temu zarzucić mogła. Dzieło kongresu wiedeńskiego nie byłoby zniszczone ale korzystnie zmodyfikowane.

„Nietrzeba się łudzić, Polska siłą wypadków stała ogniskiem rewolucyjnym, ciągłym powodem niepokojów dla sąsiadów. — Za pomocą kombinacyi, którą w tej chwili roztrząsamy, ognisko to zostałoby zgaszone, a emigracya nie miała już więcj powodów istnienia; myśli i chęci narodu innym płynęłyby korytem i nastąpiłoby spokój powszechny.

„Spraw Boże, aby króle i ludy miały dosyć dobrej woli dla doprowadzenia do pomyślnego końca dzieła, które posiada radką zasługę czynienia zadosyć tylu sprzecznym potrzebom i które, jak spodziewać się wolno, rozwiązałoby praktyczną sprawę polską.“

Telegramy.

Peszt, 29 stycznia. Cesarstwo dziś po południu o dziesięciu przybyli tu dotąd z Wiednia. Przyjmowali ich z uniesieniem, burmistrzowie Pesztu i Budy witali ich przemową.

London, 29 stycznia. Reuters Office donosi: Nowy Jork, 18 stycznia. Senat odrzucił wniosek Chandlera o zmianę stosunków dyplomatycznych z Anglią. Oddział korsarski pod dowództwem jenerała amerykańskiego Reed napadł i zniszczył meksykańskie miasto Bagdad przy ujściu Rio Grande. Kanonierka francuska pospieszyła miastu w pomoc i zaatakowała łupieżców.

Florenca, 30 stycznia. Posel pruski wracając dziś królowi Wiktorowi Emanuelowi odczytał orla czarnego, podniósł, że zbliżenie się między Niemcami i Włochami, dowodzi wzrastających dla Włoch sympatyj. Król w odpowiedzi oświadczył, że przyjaźń monarchy pruskiego tęp jest droższą, że tendencje obu rodzin królewskich opierając się na tradycjonalnej zgodzie uczuć, zapowiadają tak Niemcom jak i Włochom przyszłość godną ich.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 30 stycznia.

z d. 29

Powłotrze: burzliwe.			
Zyto: słabo			
styczeń.....	48 ¹ / ₂	48 ¹ / ₂	
styczeń-luty.....	47 ³ / ₄	48	
na wiosnę.....	48	48 ³ / ₄	
Owies: na wiosnę.....	26 ¹ / ₂	26 ¹ / ₂	
Okowita: bez zmiany			
styczeń-luty.....	14 ¹ / ₂	14 ¹ / ₂	
kwiecień-maj.....	17 ¹ / ₂	14 ¹ / ₂	
Oléj: styczeń-luty.....	15 ¹ / ₂		
kwiecień-maj.....	15 ¹ / ₂		
Wypowiedz. żyta.....	3000		
Wypowiedz. okowity	10000		
Kurs wal.: słabo			
N. poz. 4 ¹ / ₂ , list. zast. 91 ¹ / ₂			
Amerykany.....	70 ³ / ₄		
Polskie pap. pie.....	78		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 stycznia. W terminie wyznaczonym na dzień 30 bm. celem obrania członka do izby panów z obwodu wyborczego powiatu dzierzckiego, na który stawilo się 8 posiadzcili narodowości polskiej a 6 niemieckiej, wybrano p. Władysława Łąckiego z Poznania. Posiadzciele narodowości niemieckiej wstrzymali się od głosowania. Komisarzem królewskim przy wyborze był p. landrat F. well z Międzyrzecza.

— Przychodzi nam już znów doniesić o morderstwie popełnionem na osobie borowego z Nowej wsi pod Wronkami. Zniknął był nagle i dopiero po dniach ósmiu znaleziono trupa jego w dole torfu. Głowa jego kilku strzałami przeszła była. Jako domniemanego sprawcę uwieziono kowala z Miłkowa.

— Z okolicy Obrzycka wybiera się wielu ludzi w podróż do Ameryki, których w przeszłym roku wyprzedziło już 20 osób. myślnie, przesłane tudotąd wiadomości zwabiają takich, którzy nieznają się spodziewają na drugiej hemisferze korzystniejszego w ojczyźnie dla siebie stanowiska.

— Z Międzyzochodu donoszą, iż w przeciągu dwóch tygodni pożar dwa razy zagrażał miastu niemałą klęską. Lecz że w obu zrazach szczęśliwie w samem początku ugaszony został. Ze wsi, bliżej miasta leżącej donoszą, iż tamże kwitną róże w dwóch ogrodach w miesiącu samem zaś kwitnęła przed dwoma tygodniami wiśnia.

Franćiszek Pi. secki z Buchwałdu pod Altmarkiem, w interesie sukcesyjnym niewiadomego z pobytu Franćiszka...

Z prawdziwą radością powtarzamy za Posener Ztg wiadomość, że w zeszły czwartek opuścił więzienie w Wisłoujściu Jks....

Najpiękniejsze z nich być mają Sonety, w których opisuje onjście, Gdańsk, Wisłę, Bałtyk itd. W zbiorze znajdują się...

Dnia 16 b. m. toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa naprzeciw parobkowi Józefowi Hornerowi z Brudzewa...

Również i dnia następnego dwie toczyły się sprawy, najpierw przeciw już dwa razy za kradzieże karzanemu szewcowi Edwardowi...

Największy w czasie obecnych roków interes budziła i najdłuższą bo aż trzy dni tj. 18, 19 i 20 toczyła się sprawa przeciw Anni...

Sprawa ta, jak rzekliśmy, była ostatnią z sądzonych na obecnych pierwszych tegorocznych rokach, na których tedy w 6 dniach są...

Z 22 sprawozdania rocznego tutejszego Towarzystwa Pań w sprawie ubogich i uczeiowych położnic, wyjmujemy...

W roku zeszłym utrzymywało Towarzystwo 81 kobiet, a miało 76 w zakładzie i 5 w ich własnym domu.

Wydatki wynosiły łącznie 682 tal. 24 sgr. 6 fen. i to: 1. na komorne 120 tal. — sgr. — fen.

Tym sposobem kosztowała każda położnica w tym roku w przeciętnie 8 tal. 12 sgr. 10 fen. Dochody zaś wynosiły w zeszłym roku:

Ponieważ więc wydatki wynosiły 682 tal. 24 sgr. 6 fen., przeto w końcu r. 1865 pozostało gotówki 103 tal. 21 sgr. 11 fen.

biegi swoje do tego, że Towarzystwo nasze po dziś dzień istnieje. Bóg niech ją błogosławi za to.

Poznań, dnia 1 stycznia 1866. Towarzystwo Pań ku wspieraniu ubogich nozowych położnic.

Zarząd: Doris v. Horn. Apollonia Matecka Walerya Motty. Mizerska. Giersch. v. Münchhausen. v. Bärensprung. Cohlis. Albin Górecki. Dr Matecki.

Ponieważ miasta powiatu szubińskiego ofiarowały się dostawie słupy telegraficzne albo in natura lub w składkach pieniężnych...

Dnia 22 bm. obchodzili małżonkowie M. D. Goldschmidt w Krotoszynie rzadką uroczystość, bo złote wesela.

O stosunkach tutejszej gminy starozakonnej podaje bydgoska Patriotische Ztg następujące dane: Gmina ta od lat wielu pod względem członków nie wzrosła a liczy ledwo 770 dusz.

W szkołach ich panuje porządek wzorowy; uboższanie i nie nie dobre ogólniejsze są, niż w wielu gminach chrześcijańskich.

— Z Czarnkowa donoszą do Ostdeutsche Ztg; iż leśniczego Witkę z Klempieca, należącego do dóbr Krucz, którego już od dnia 15 bm. napróżno szukano, odkryto nareszcie zabitego.

— W Międzyrzeczu od przeszło ćwierć wieku egzystuje szkoła realna, która tak mało odpowiada miejscowym stosunkom, iż nareszcie rząd król. chciał znieść jeżeli nie całą szkołę...

— Korespondent z Gniezna do Posener Ztg donosi między innymi, że w dwie po sobie następujące niedziele dawało towarzystwo amatorskie polskie sceniczne przedstawienia...

— Donoszą nam z Koźmina, że utworzyło się tamże za staraniem szanownych obywateli: proboszcza miejscowego ks. Zawadzkiego i dra Jarantowskiego, polskie koło towarzyskie.

— Uroczystość otwarcia ciała prawodawczego w Paryżu na dniu 22 bm., opisuje korespondent Indép. Belge w sposób mniej więcej następujący:

Otwarcie izb odbyło się w Luwrze ze zwykłym w tej mierze ceremoniałem, wśród całego przepychu i zbytku urzędowego, jaki w podobnych razach jest na porządku dziennym.

Wielki tłum niezmierzonych, narzekających dam, których toalet wspaniałych nieznano: ała publiczność, wśród wybuchów gniewu męzczyzn, popychanych na wszystkie strony...

W głębi sali na wywyższeniu, na tle bogatym dzierzganem w roje pszczoł i inne wzory przeróżne wznosił się tron ozdobiony...

W tym poprzędzona głosem mistrza ceremonii wchodzi cesarzowa, w sukni fioletowej, obok księżna Matylda w orientalnym jakimś szalu złotem przerabianym...

Przy ustępkach o stosunku neutralności względem Niemiec, o stosunku przysiężnym do Włoch, o relacjach z Hiszpanią i Portugalią...

— Wyszła tych dni w Paryżu u wydawcy p. Deutu, broszura pod tytułem: La Russie devant la Civilisation, autor jej p. Marcelin Leüs...

— La Gazette des Etrangers daje szczegółniejszą nowinę, że jakiś p. Réan, imiennik i synowiec sławnego autora o Życiu Jezusa...

— W tych dniach toczył się ciekawy proces we Lwowie o oszustwo i podrobienie dowodów piśmiennych, a w proces ten wmięszany był zamordowany niedawno przez nieznanego sprawcę pisarz pokątny Faliński.

— W Wiedniu zdarzył się następujący smutny wypadek dn. 23 stycznia wieczorem na przedmieściu Leopoldstadt w domu pewnego kupca zbożowego.

— W Wiedniu zdarzył się następujący smutny wypadek dn. 23 stycznia wieczorem na przedmieściu Leopoldstadt w domu pewnego kupca zbożowego. Siedemnaścioletnia córka kupca, wróciwszy niedawno z pensjonatu...

— W Wiedniu zdarzył się następujący smutny wypadek dn. 23 stycznia wieczorem na przedmieściu Leopoldstadt w domu pewnego kupca zbożowego. Siedemnaścioletnia córka kupca, wróciwszy niedawno z pensjonatu...

Table with 2 columns: 'Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej' and 'Przybywające pociągi (w budynku poczty)'. Rows list destinations like Wrocławia, Wiednia, Starogrodu, etc.

Table with 2 columns: 'Odchodzące poczty osobowe' and 'Przybywające poczty osobowe'. Rows list destinations like Dąbrówka, Skwierzyno, Kargowo, etc.

Przybyli do Poznania dnia 30 stycznia.
BAZAR. Wł. dobr hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Mielżyński z Koto-
towa, Stabłowski z fam. z Dłoni.

WIADOMOŚCI HANDLOWE, PRZEMYSŁOWE ITD.
Giełda poznańska, 30 stycznia.
Pozn. 4% nowe listy zast. 91 1/2, Pozn. listy rent. 92 3/4, Bankn.

Giełda berlińska, 29 stycznia.
Giełda tak jak w zeszłym tygodniu stała ale bez ożywienia.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2 %) 10 1/2, Poż.
pstwa z r. 1859 (5 %) 10 1/4, Obl. pstwa (3 1/2 %) 88 3/4, Poż. pstwa
prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 121 pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 60 3/4, Pl. Poż. nar.
(5 %) 64 1/4, Pl. Losy z r. 1854 (4 %) 75 plac., Losy kred. z r. 1858

Walory wrocławskie, 29 stycznia.
Koniczyna czerwona: nieco pokupniejsza, z wyc. 14-15,
śred. 15-15 1/2, przednia 16-16 1/2, biała: niepokupna, z wyc.

Giełda warszawska, 27 stycznia.
List. zastaw. 100, 83 1/2, żąd., - Oblig. skarb. (rs. 100) 80
Akcje kol. żel. warsz.-wied. - pl., - Akc. kol. żel. wars.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobłński w Poznaniu

Nasz syn Waław Jankowski po
16to tygodniowej a ciężkiej chorobie
z 23cim rokiem życie zakończył.

Obwieszczenie.
Grunt, położony pod Nr 26 na przed-
mieściu Sw. Rocha, kawał roli, tak zwany

Proklama.
Tobiasz Brann, kupiec w Poznaniu, wy-
skarżył przeciw Kazimierzowi Węsierskiemu,

Walne zebranie ośmiołków Towarzystwa
Pomocy Naukowej imienia Karola
Marinkowskiego powiatu Sremskiego

Walne zgromadzenie Koła Towarzystwa
w Poznaniu o będzie się dnia 1 lutego
o godzinie 7 wieczorem w lokalu Koła,

Kapitał w ilości 20,000 tal. bezpo-
średnio po listach zastawnych nowego towa-
rzystwa kredytowego w sumie 30,000 tal.

Co dopiero wyszło:
Życiorysy Plutarcha.
Tomik drugi.

Życiorysy Plutarcha.
Tomik drugi.
Objaśnił
Dr. Ig. Zwolski.

Walne Zebranie Towarzystwa Prze-
mysłowego odbędzie się w niedzielę, dnia
4 lutego o godzinie 7 wieczorem, na które

Przyjaciela Polskich Dzieci
przez J. Chociszewskiego wyjdzie wkrót-
ce część III. Cena w drodze-przedpł. wy-
nosi za 3 części 120 rycinami 18

Kwiaty więzienia
przez
X. S. Tomickiego.

Fabrykę flanelowych gaci, wyrabianych w sposób
chemiczny,

w celu leczenia chorób i zachowania zdrowia,
urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal,

urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal, w Berlinie, przy ulicy: Breitestrasse Nr. 7.

Wdowa po A. M. Jacoby w Poznaniu otrzymała ze strony pomienionej fabryki w komis pewną ilość flanelowych

Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Walne Zebranie Towarzystwa Prze-
mysłowego odbędzie się w niedzielę, dnia
4 lutego o godzinie 7 wieczorem, na które

Przyjaciela Polskich Dzieci
przez J. Chociszewskiego wyjdzie wkrót-
ce część III. Cena w drodze-przedpł. wy-
nosi za 3 części 120 rycinami 18

Kwiaty więzienia
przez
X. S. Tomickiego.

Fabrykę flanelowych gaci, wyrabianych w sposób
chemiczny,

w celu leczenia chorób i zachowania zdrowia,
urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal,

urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal, w Berlinie, przy ulicy: Breitestrasse Nr. 7.

Wdowa po A. M. Jacoby w Poznaniu otrzymała ze strony pomienionej fabryki w komis pewną ilość flanelowych

Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

List bezimienny z 3 tal. w interesie ubo-
gich odebrałem, lecz poprzedni nie doszedł
do rąk moich.

Paczkę Alpaca zgubiono idąc z ulicy
Wilhelmowskiej na plac Sapieżyński. Upra-
sza się o jej oddanie u kupca p. Liszów-
skiego.

Z przed mieszkania ceglazka w Ślesini:
przy Nakle skradzione zostały dnia 28
stycznia pomiędzy godziną 6 a 7 w wie-
czór dwa konie zaprzężone do wózka

Dobrze opłacający się handel towa-
rówmady i białych, przy jednej z najbar-
dziej ożywionych ulic w Poznaniu, ma być
sprzedany pod bar zo dogodnym warun-
kami.

Mający zamiar kupna zechcą się zgłosić
pod znakiem A. B. w ekspedycji niniej-
szego dziennika.

Przeniesienie handlu.
Handel papieru, materyałów piśmiennych,
przyborów do rysowania i litografia

przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 22,
obok Mylius hotelu Dreźnieńskiego.

Poznań, dnia 20 stycznia 1864.
D. Goldberg.

Fabrykę flanelowych gaci, wyrabianych w sposób
chemiczny,

w celu leczenia chorób i zachowania zdrowia,
urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal,

urządził podług swego wynalazku Albert Rosenthal, w Berlinie, przy ulicy: Breitestrasse Nr. 7.

Wdowa po A. M. Jacoby w Poznaniu otrzymała ze strony pomienionej fabryki w komis pewną ilość flanelowych

Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Atest.
Gacie, które zrobił pan Albert Rosenthal z materyi wełnianej w sposób chemiczny przyrządzonej, nosiłem w kilku

Kucharza Konstantego Niedźwiedziń-
skiego upraszam, aby mi doniósł miejsce
swego pobytu.

Na małych Garbarach pod Nr. 9 do
wynajęcia od 1. Kwietnia mieszkanie o
dwóch pokojach z schowaniem i kuchnią.

Dr Leewenstein,
lekarz homeopatyczny
ze Swiecia

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

podczas pobytu swego w Poznaniu
(w hotelu pod czarnym orłem) od śro-
dy 4. 31 stycznia do piątku dnia
2 lutego rb. tak swoim pacjentom
jak i innym chorym tej okolicy, któ-
rzy cierpią na zastarzałe choroby,

Licytacja cygar
W środę, dnia 31 stycznia
o godzinie 9, sprzedawane
w lokalu aukcyjnym przy ul.
M. w. No 1 około 25 tysięcy dob-
rych, dalej ubory, futra, złote
przedmioty, również s. rzędy
gospodarskie publicznie najwię-
cej cemu za natychmiastową zapłatą.

Bardzo doskonała wo-
wywabiania piany
pochodzących z tłuszczu, żywicy,
kwasów itd. ze wszystkich materyj
flakonik po 5 sgr.

Cukry fabryki Boisier
Paryżu,
Cukry własnej fabryki
doborowych gatunków

Kartoniki paryzkie w
kim doborze
S. Sobeski

Restauracja
przy ul. Wrocławskiej
połączona z izbą, gdzie się daje
piwa; przytęm wyszynk piwa groda
poznajskiego i dawarskiego, poleca
nowej publiczności prosząc o
uwzględnienie.

Teatr miejski w Poznaniu
Dziś 30 stycznia „Lunatyca“
opera w 3 aktach Belliniego.

Na sali w Bazarze
w poniedziałek 5 lutego
o 7/2 godziny wieczorem
odbędzie się koncert

Henryka de Ah
król. wirtuozka kamelarnego przy
skawej pomocy królewskiej na
różnej spiewaczki w operze
Roll-Mayer-höfer z Stuttgartu

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.

Program:
1. Koncert D. dur (skrzypce)
2. Arya z Titusa (Theure dich
ich rächen) Mozarta.
3. Romanca G. dur (skrzypce)
4. a. Pieśń niedzielna
b. Na skrzydłach śpiewu
5. Sonet (Le trille du diable)
6. Narzeczona żołnierza (Ach
es nur der Koenig auch
Sohumanna.
7. Polonez (skrzypce) Ferd. Lab.